Robert Thomas

OSIEM KOBIET

TEATR DRAMATYCZNY
Gdynia, ul. Bema 26

Dyrektor i Kierownik Artystyczny
ZBIGNIEW BOGDAŃSKI

Wicedyrektor
ZBIGNIEW BATURO

Kierownik Literacki
KRZYSZTOF WÓJCICKI

Robert Thomas

OSIEM KOBIET

(Huit Femmes)
Komedia kryminalna

Przekład:
JAKUB ROTBAUM

PREMIERA: 15 MAJA 1982 R.

ROBERT THOMAS urodził się 28 września 1930 r. w miejscowości Gap na południu Francji, niedaleko granicy włoskiej. Tam spędził swe lata dziecięce i młodzieńcze.

W jego najbliższej rodzinie, przeciętnej, drobnomieszczańskiej nikt się nie odznaczał zdolnościami artystycznymi. Nikt nie zdradzał specjalnego zainteresowania dla literatury, sztuki lub teatru. W jego skromnej rodzinie nikt nie grał „nawet na pianinie".

A jednak młodziutki, zaledwie 16-letni Robert „zapalił się" do teatru, „połykał" sztuki dramatyczne drukowane w tygodniku „La petite Illustration" i uczył się ich na pamięć... Próbował niektóre z tych sztuk wystawiać w miejscowych zespołach amatorskich, wybierając dla siebie oczywiście „role tytułowe".

Marzył o Paryżu, skąd dochodziły do niego słuchy o kipiącym tam życiu teatralnym.

Pewnego dnia przybył do stolicy bez centima w kieszeni. Aby się utrzymać przy życiu — przyjął pracę w jednym z mniejszych urzędów pocztowych. Ta „praca" polegała na roznoszeniu telegramów.

Było mu bardzo ciężko. Nie tracił jednak wiary, że któregoś dnia dopnie wymarzonego celu i znajdzie swoje miejsce w teatrze. Jego młodzieńcza uroda, wrodzony wdzięk, żywe i pogodne usposobienie, poczucie humoru i ognisty temperament ułatwiły mu drogę do środowiska teatralnego.

Pozyskał sympatię i przyjaźń kilku wybitnych aktorów i literatów, dzięki którym otrzymywał od czasu do czasu, mniejsze rólki w różnych teatrach rewiowych i operetkowych. Miał jednak poważne trudności z opanowaniem partii muzycznych, ponieważ po prostu nie miał pojęcia o nutach... Uczył się więc arii „ze słuchu".

Dopiero po trzech latach „terminowania" w różnych teatrach udało mu się, w 1951 r. dzięki przypadkowi, „zabłysnąć" w komedii „Trzeba mamę wydać za mąż". Odtwórca głównej roli, znakomity aktor Christian Duraleix nagle zachorował i Robert Thomas podjął się bez wahania nagłego zastępstwa.

Jego sukces był wielki. Zwrócił na siebie uwagę krytyków i recenzentów teatralnych. Pochwały i uznanie dodały mu otuchy.

Wkrótce potem — zaczął pisywać sztuki teatralne. Nie starał się jednak od razu o ich realizację w teatrze. Rozsyłał te swoje pierwsze sztuki w rękopisach, do tych krytyków i recenzentów, którzy go darzyli szczególnym uznaniem i sympatią i prosił o sprawiedliwą ocenę.

Thomas liczył się bardzo z życzliwymi i konstruktywnymi uwagami znawców i stale poprawiał i ulepszał swoje sztuki.

Tak też postąpił ze swoją komedią „Osiem kobiet", która została wystawiona po raz pierwszy w Nicei w 1958 r. przez znaną aktorkę i reżyserkę Monique Rolland.

Mimo znacznego powodzenia tej sztuki Robert Thomas przez dalsze 3 lata wciąż ją poprawiał, „szlifował", przebudowywał, aż wreszcie zdecydował się, w roku 1961 zaproponować ją dyrekcji „Theatre Edouard VII" w Paryżu do wystawienia.

Dnia 28 VIII 1961 r. komedię sensacyjną „Osiem kobiet" wystawił znakomity reżyser francuski Jean de Poulain, w dekoracji Rogera Hartha i była grana przez doborowy zespół 8 doskonałych aktorek.

Sukces tej premiery w „Theatre Edouard VII" był ogromny! Publiczność przyjęła sztukę i spektakl z entuzjazmem. Recenzje w prasie paryskiej wprost nadzwyczajne!

Trzy miesiące później Jury Honorowe przyznało Robertowi Thomas — Nagrodę Literacką m. Paryża. W imieniu Jury przemówienie gratulacyjne wygłosił znakomity dramaturg Marcel Achard.

Wierzę, że podobnie jak we wszystkich teatrach za granicą, tak i w naszym kraju — sztuka ta sprawi wielką satysfakcję artystyczną twórcom teatralnym oraz sprawi również wielką przyjemność publiczności.

Jakub Rotbaum

(Przedruk z programu teatralnego
Państwowy Teatr Polski
Bielsko-Biała, 1974 r.)

Francuzi i teatr

W Paryżu tylko trzy teatry są wydatnie subwencjonowane przez państwo i mają stałe zespoły: „Comèdie Française", „Théâtre de France" i „Théâtre National Populaire". Poza tym teatry istnieją raczej w sensie gmachów, czy sal, kierowanych gospodarczo i repertuarowo przez stałych dyrektorów. Dają one przedstawienia różnych zespołów doraźnie montowanych przez reżysera do wystawienia danej sztuki. Jeżeli sztuka ma powodzenie, to teatr (i autor) robi na niej duży interes i aktorzy mają przez długi czas zapewnioną pracę. Jeżeli pada, teatr traci miliony, a aktorzy muszą czekać na nowe angaże.

Około 40 sztuk w jednym sezonie w Paryżu pada całkowicie po kilku czy kilkunastu przedstawieniach. Są wśród nich żenujące słabizny niegodne lepszego losu, są też sztuki wartościowe. Można zrozumieć, że większe powodzenie ma na ogół repertuar lekki, bulwarowy, ale trudno pojąć, dlaczego w tym repertuarze sukces kasowy zdobywają nieraz sztuki gorsze i gorzej grane od lepszych i lepiej granych, które schodzą z afisza po miesiącu. Odgrywają tu pewną rolę takie czynniki, jak popularność autora czy aktora, opinia recenzji prasowych, ale i tym kluczem nie można otworzyć wszystkich tajemnic gustów publiczności paryskiej. Wskutek tego wystawienie nowej sztuki jest przeważnie czymś w rodzaju losu na loterii — sukces zależy od przypadku. Każda premiera jest też dużym ryzykiem finansowym.

Stara prawda, że teatr jest instytucją społeczną, okazuje się w dzisiejszym francuskim życiu teatralnym szczególnie wyrazista. W warunkach koniecznej opłacalności teatr musi być taki, jakim go chce mieć publiczność, która ma możność i ochotę wydania pieniędzy na bilet.

Można zaś powiedzieć, że we Francji obecnie teatr nie ma swej publiczności, czy też publiczność nie ma swego teatru, co na jedno wychodzi. To znaczy pewna część publiczności ma taki teatr. Tym się tłumaczy uparte trwanie starego rodzaju komedii bulwarowych, wydających się w takiej obfitości dziwnym anachronizmem. Na pewno znaczna większość przedstawień, które w Paryżu cieszą się największym, trwającym nieraz przez kilka lat powodzeniem, to sztuki typu bulwarowego. Ten rodzaj ze swoją staroświecką „problematyką" trójkąta czy czwrokąta małżeńskiego lekko i zewnętrznie zaktualizowaną, jest bardzo francuski i mimo swego skostnienia czy też może właśnie z powodu niego ma we Francji swoją publiczność. Tematyka odwieczna: pobłażliwi małżonkowie, frywolne żony, ale tak urocze, że się im łatwo przebacza; śmieszni kochankowie i ostateczny triumf związków legalnych. Lekki dreszczyk cudzołóstwa przechodzi przez widownię, złagodzony moralnym zakończenieniem — publiczność może być zadowolona. Ten gatunek przeszczepiony gdzie indziej często zawodzi. Bardzo banalna i słaba — nawet w swym gatunku — komedyjka Acharda „Kartofel", która z niezrozumiałych powodów szła w Paryżu przez siedem sezonów przy pełnej frekwencji, wystawiona w Nowym Jorku padła po trzech dniach. Bezmyślność tego rodzaju sztuk i dopasowanie ich do starych gustów, które niechętnie się zmienia, odpowiada tej publiczności, która jest najczęstszym gościem w teatrach paryskich. Jej bazę społeczną można by określić przy pewnym uproszczeniu jako średnie mieszczaństwo, które idzie do teatru, aby się rozerwać, zabawić śmiesznymi historiami i dowcipnymi powiedzeniami. Traktuje teatr jako luksus, na który może sobie pozwolić.

IV

Robert Thomas

OSIEM KOBIET

Obsada:

GABY	MARTA SZCZEPANIAK
SUZAN	VIOLETTA ZALEWSKA
KATARZYNA	BARBARA DAMULEWICZ
STARSZA PANI	HALINA GERHARD
AUGUSTA	MAŁGORZATA SZUDARSKA
CHANEL	DANUTA BOROWSKA
LUIZA	JOLANTA ZARZYCKA
PIERRETTE	ANNA KULAWIŃSKA
X	?

Uzupełnij brakujące dane w obsadzie (rozwiązanie na tablicy w hallu po spektaklu)

Scenografia:
JANUSZ TARTYŁŁO

Reżyseria:
TADEUSZ PLISZKIEWICZ

Asystent reżysera:
DANUTA BOROWSKA

Sufler:
JANINA WIELGOSZYŃSKA

Inspicjent:
ELŻBIETA ŁUDZIK

Ten repertuar rozrywkowy, stojący całkowicie na marginesie współczesnego życia, ma swoich stałych dostawców, którzy co roku piszą sztukę raz lepszą, raz gorszą z sumiennością solidnego rzemieślnika: Marcel Achard, Andre Roussin, Jacques Deval, Barillet i Gredy, ostatnio Françoise Sagan i inni. Trzeba przyznać, że rzemiosło to bywa niekiedy znakomite. Powstają utwory tak precyzyjne i tak po mistrzowsku wykonane, że zbliżają się do dzieła sztuki. Co najmniej użytkowej. Użytkowej — dla pewnej kategorii publiczności. Komedie te nieraz są świetnie zbudowane, mają żywe postacie i dobre role, doskonały dialog, są dowcipne i zabawne, choć bywa, że ich pusty bezsens przekracza granice wytrzymałości widza. Do tego trzeba dodać znakomite wykonanie aktorskie, takie, jakiego w tego rodzaju sztukach nie można zobaczyć nigdzie poza Francją. Lekkość, swoboda i naturalność w prowadzeniu dialogu sięgają tu prawdziwej wirtuozerii W sumie — tyle kunsztu i umiejętności i... nic. Jednakże cokolwiek by się powiedziało złego (i dobrego) o bulwarowej twórczości, musi się ją uwzględnić jako ciągle jeszcze ważny element teatru francuskiego. Tyle, że jest to element martwy, oderwany od żywego organizmu współczesności.

Martwym elementem jest też najstarszy i najszanowniejszy teatr Francji „Comedie Française", zwana też „Theatre Françis" lub „Domem Moliera", jako że wywodzi się z tradycji tego twórcy i jego dzieła kultywuje ze szczególną troską. Jest jeszcze jeden powód do sławy: założony w roku 1680 przez Ludwika XIV był to pierwszy na świecie teatr subwencjonowany przez państwo. Cała historia tteatru francuskiego XX wieku przewinęła się przez tę scenę. Ale dziś teatr ten zwykło się traktować jako szanowne muzeum, pielęgnujące najlepsze formy tradycji, może już nieaktualnej, ale będącej jakimś rezerwatem przeszłości, z któ-

rego można czerpać wiedzę i kulturę. W rzeczywistości jest znacznie gorzej. Comedie Francaise to nie muzeum, to skład rekwizytów przeszłości. W bieżącym życiu teatralnym Francji nie odgrywa ona żadnej roli. To prawda, ma ciągle w swym zespole wielu dobrych, czy nawet znakomitych aktorów, choć co ambitniejsi z nich duszą się tu i tylko myślą, jak się stąd wydostać i uwolnić od wiążących umów. Całość jest jednak zrutynizowana i skostniała. Przedstawienia udane — nawet w sensie tradycyjnym — zdarzają się rzadko.

W pewnym sensie równoległą, choć bardziej unowocześnioną w repertuarze i środkach wyrazu sceną jest „Odeon — Theatre de France". Jean-Louis Barrault, który do roku 1968 był tu dyrektorem, ożywił ten teatr. To tu odbywa się co roku sezon Teatru Narodów (maj, czerwiec), w którym wielokrotnie brały udział polskie zespoły. Klasyka wystawiana w „Theatre de France" nie pozbawiona jest swoistego akademizmu. Ale teatr ten sięga często po repertuar najnowszy. Świetne przedstawienie „Parawanów" Geneta było wydarzeniem nie tylko teatralnym, ale i politycznym. Nieraz też pojawiają się tu na dużej i małej scenie sztuki z repertuaru awangardy.

Na tym tle lepiej można zrozumieć rolę i znaczenie „Theatre National Populaire", prowadzonego do 1962 r. przez Jean Vilara, a potem przez Georges'a Wilsona. Przedstawienia tego teatru bywają rozmaite, lepsze i gorsze, jego zespół aktorski jest raczej średni. Kilku najlepszych aktorów z niego odeszło. Gerard Philipe umarł i nie ma następcy. Nie żyje również świetny aktor charakterystyczny Daniel Sorano. Jednakże przedstawienia w tym teatrze mają zawsze swój styl konsekwentnie wypracowany, a wybór repertuaru nie jest przypadkowy, ma konkretny cel w konkretnej sytuacji. TNP odmładza klasykę tak, by współbrzmiała z jakimiś

współczesnymi problemami. Repertuar tego teatru z perspektywy dalekiej, np. z Polski może wydać się przypadkowy i niekonsekwentny. Ale nie można go wyrwać z całości życia Francji. Tylko w tym kontekście ma on swój sens i znaczenie. I trafia do publiczności. TNP przyjął jako zasadę, że odnowa teatru francuskiego może nastąpić nie przez spory natury estetycznej, ale przez zdobycie nowej publiczności. I zdobywa tę publiczność nie tylko repertuarem, ale też całym zewnętrznym rytuałem, a raczej jego brakiem. Nie ma tu mechanizmu opłat i napiwków — za sztukę, za program, za pokazanie miejsca przez bileterkę — mechanizmu, w który się wpada w każdym innym teatrze w Paryżu i który wyraźnie podraża ceny wstępu. Bilety w TNP są tanie, o połowę lub więcej tańsze niż gdzie indziej. Przedstawienia zaczynają się wcześniej — o godzinie 20. Przedtem w kuluarach można posłuchać muzyki i w tamtejszej restauracji zjeść obiad, czyli po naszemu kolację. Urządza się widowiska skombinowane z koncertami, week-endy artystyczne połączone z tańcami i spotkaniami z aktorami. Stosuje się system abonamentów i biletów zbiorowych. W ogóle TNP uważa się za instytucję użyteczności publicznej jak gazownia czy elektrownia. Z tą różnicą, że widzowie są nie klientami, ale przyjaciółmi teatru. I ogromna, prawie na trzy tysiące miejsc, bardzo nieteatralna sala „Palais de Chaillot" jest stale pełna — do ostatniego miejsca.

August Grodzicki, Paryskie A B C.

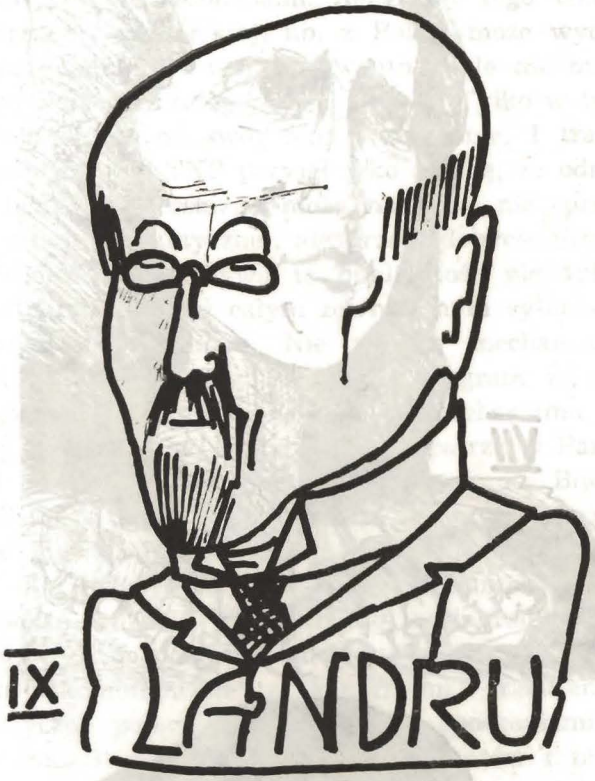

IX LANDRU

I)

?

CZYM PALIŁ W PIECU C.O.?

SEX?

B)

A)

TRUCIZNA?

C)

ZMIJA?

D)

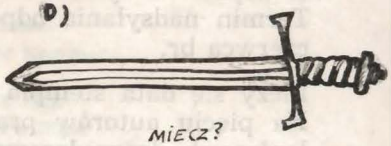

MIECZ?

E)

SZTYLET?

F)

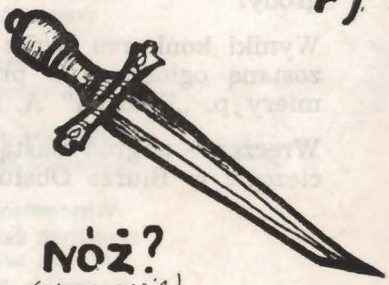

NÓŻ?
(MIZERICORDIA)

G)

PISTOLET H)

NÓŻ?

KONKURS:

pod tytułem:

OSIEM KOBIET I ON JEDEN

Kto czym zabijał?

Połącz cyfry (oznaczające postacie) z literami (oznaczającymi narzędzia zbrodni)

Odpowiedzi prosimy przysyłać na adres teatru (z dopiskiem tytułu konkursu na kopercie)
Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 20 czerwca br.

Liczy się data stempla pocztowego.
Na pięciu autorów prawidłowych odpowiedzi, wyłonionych drogą losowania, czekają atrakcyjne nagrody!

Wyniki konkursu (wraz z nazwiskami zwycięzców) zostaną ogłoszone w programie do następnej premiery p. „Rodzina" A. Słonimskiego.

Wręczenie nagród nastąpi po zgłoszeniu się zwycięzców w Biurze Obsługi Widzów naszego Teatru.

ZGGdy-1065. 4000. — A-2

Pracownicy techniczni

Kierownik techniczny:
Jerzy Kujawa

Z-ca kier. tech. sceny:
Jarosław Okrój

Kierownik pacowni stol.:
Henryk Szramka

Stolarze:
Bronisław Ossowski
Henryk Nagiel

Kier. damskiej prac. kraw.:
Anna Gilewska

Krawcowe:
Krystyna Mielewska
Grażyna Kostrzewska

Kier. męskiej prac. kraw.:
Stanisław Matyjaszkojć

Krawcy:
Wacława Bielak
Andrzej Witkowski

Kier. prac. malarskiej:
Lech Wedle

Malarki:
Danuta Gasiuk
Bożena Smużyńska
Maria Węsławska

Szewc-Cholewkarz:
Henryk Sas

Tapicer:
Zbigniew Fuga

Elektroakustyk:
Wiesław Miecznikowski

Farbiarka:
Danuta Kasprzak

Kier. prac. fryzjerskiej:
Jadwiga Pikiewicz

Fryzjerka:
Teresa Kray

Garderobiane:
Janina Kołtonowska
Gabriela Dąbek
Jadwiga Kańska

Rekwizytorzy:
Jan Budzisz
Marianna Pietras

Brygadzista sceny:
Zbigniew Pawłowicz

Brygadier:
Witold Kammer

Montażyści:
Czesław Bigot
Eugeniusz Formella
Tadeusz Labuhn
Zenon Lamke

Ślusarz:
Krzysztof Rogalski

Kier. sekcji elekt.:
Jerzy Konieczny

Oświetleniowcy:
Marek Perkowski
Marek Pach
Tomasz Ignaczak

Specjalista elektronik:
Marek Zakrzewski

Przedsprzedaż biletów prowadzi Biuro Obsługi Widzów tel. 21-02-26

Cena: 30,— zł